Marzec 2001
Numer 3 (41)

W numerze:

Ostatni turniej rycerski str.1
Lata 1738 - 1741 str.1
Warto zobaczyć str.4
Inne czasy - inne nazwy str.4
Widok na skansen stosunków społecznych str.4
Wycinki ze starych gazet str.6

OSTATNI TURNIEJ RYCERSKI NA ŚLĄSKU

Tradycja rycerskich turniejów jest banalniejsza niż nam się na ogół wydaje i sięga najdawniejszych czasów. Ich pierwowzorem były walki, jakie uprawiał lud podczas niektórych świąt, niekoniecznie chrześcijańskich. Dopiero epoka feudalna stworzyła rodzaj fikcyjnej bitwy, zarezerwowanej dla konnych zawodników w rycerskim rynsztunku, która kończyła się zdobyciem nagrody. Powstała w ten sposób rozrywka określonej klasy społecznej, mianowicie rycerstwa. Nie miejmy jednak złudzeń, że uczestniczącym w turniejach rycerzom przyświecały jedynie szlachetne cele. Otóż zwycięstwo było źródłem zysków, ponieważ triumfator najczęściej zabierał konie i cały ekwipunek przeciwnika. Czasem brał go do niewoli, licząc na okup. Z tego powodu wielu rycerzy brało udział w turniejach niejako „zawodowo", traktując to zajęcie jako niezłe źródło utrzymania i zdobycia majątku,

a przy okazji także sławy, co w końcu jest przyjemne.

Pierwszy turniej na Śląsku zorganizowany został przez księcia Bolesława II Rogatkę we Lwówku Śląskim w 1241 r. na św. Macieja. Nie mamy, niestety, wiadomości o przebiegu samego turnieju, ale informacje dotyczące okoliczności jego zorganizowania przynosi nam "Księ-

Cd na str 5

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl." 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1738 – 1741

1738 W dzień św. Jakuba (25 lipca) o godzinie 2 po południu, z południowego zachodu przyszła silna burza. W kierunku przesuwania się burzy całe zboże na polach zniszczone było tak, że bardzo mało lub nawet nic zebrać nie było można. Wszystkie okna od strony z której burza nadeszła, były rozbite.

19 lipca umarł proboszcz Blümel i kazanie pogrzebowe wygłosił pan Franz Just, proboszcz z Arnsdorf. W czternastym dniu po jego śmierci odprawiono za niego nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele z udziałem wielu duchownych. Proboszcz Blümel oprócz dwóch ołtarzy które wybudować kazał (w 1711 r.) także wielki ołtarz w roku 1728 na nowo kazał wybudować i upiększyć.

W tym roku hrabia państwowy von Hochberg posyłał swego sekretarza Johanna Gottleba Klose do jego eminencji kardynała Zinzendorf, biskupa Wrocławia, do Nysy z wnioskiem, aby tu w Świebodzicach arcykapłaństwo założyć i wszystkie probostwa działające pod panowaniem Książa jemu podporządkować. Hrabia przedstawił jako następcę proboszcza Blümela, proboszcza i arcykapłana Franciszka Hauptela, który 18 sierpnia powołanie do Świebodzic otrzymał. Przybył on tu 7 października. Był on najpierw wikariuszem w Kamiennej Górze, w 1731 roku został proboszczem w Tannhausen jako następca proboszcza Siegertsa, w 1732 otrzymał powołanie jako Parochus* w Boguszowie skąd przeniesiony został do Świebodzic. Był bardzo aktywny i przez wszystkich, także przez ewangelickich mieszkańców miasta, wysoko ceniony i lubiany. Podczas swojego urzędowania, bardzo wiele budował, dając na to w większej części także swoje fundusze.

W tym roku była na Śląsku bardzo powszechna choro-

ba, tyfusem plamistym zwana.
1735 15 sierpnia notariusz Tilsch odchodził stąd jako wikariusz do Giersdorf koło Nysy. Tu w Świebodzicach jego następcą został pan Franciszek Bittner rodem z Frankenberg koło Wartha i który dotąd był wikariuszem w Preichau w Wohlauschen.
24 listopada proboszcz Hauptel był przez kanonika wrocławskiego i kanonika Johanna Antona Zinna z Zinnenberg, jako arcykapłan wprowadzony.
W tym roku proboszcz Hauptel, wnętrze probostwa, które było nieodpowiednie i niewygodne, kazał przebudować. Aczkolwiek ta przebudowa nie powinna na jego koszt być prowadzona, dał on jednak na ten cel 200 talarów. Oprócz tego na jego koszt został doprowadzony do porządku stary ogród, zaniedbany, porośnięty tylko trawą i kilkoma potwornie dużymi, jednak o małej wartości, drzewami owocowymi. A że wszystko to jego wiele pieniędzy kosztowało, zostawił on po sobie dla potomności opis w książce, gdzie można było przeczytać: „Za samą regulację i zrównanie terenu musiałem 40 śląskich talarów dać, ponadto trzeba było wykonać prace przy murawie, podwyższyć dróżki, urządzić szpalery na które zużyto 30 kop buka, a każda kopa kosztowała 11 Sgr. Karczowanie drzew i ich wywożenie, podobnie wyprowadzenie szpalerów i wybudowanie do tego rusztowania, a także sadzenie bukszpanu i drzewek płaczących, a także wiązów po które musiałem posyłać do Bochau, było niezwykle kosztowne".
1740 Od 4 do 18 stycznia panowały straszne mrozy.

Die
unter ſo vielen kräftigen Buß-Stimmen
in Schwachheit mitrufende
Evangeliſche
Prediger-u. Hirten-Stimme:
Das iſt:
Erbauliche und Gottſelige
Betrachtungen
über die
Evangelia
auf alle Sonn- Feſt- und Feier-Tage des ganzen Jahres;
Zu Mittheilung heilſamer Lehre, kräftiger Ermahnung, und erquickenden Troſtes, in öffentlicher Gemeine vorgetragen;
Nachgehends aber auf Begehren und Suchen gottſeliger Herzen
nebſt
Eilf Paßions-Betrachtungen
über das 26. und 27. Capitel Matthäi,
wie auch einer
Kirchweih- und Chriſtnachts-Erbauung,
im Vertrauen auf göttliche Güte dem Druck überlaſſen
von
Gottfried Kleiner,
vorhero Pfarrer zu Seifersdorf im Liegnitziſchen Fürſtenthum,
nunmehro aber Evangeliſchen Prediger und Paſtor zu Freyburg unter Fürſtenſtein.
Siebende Auflage.
Hirſchberg, zu bekommen bey Immanuel Krahn, 1760.

Świebodzice w wojnach śląskich i wojnie siedmioletniej.

W historii naszego miasta nastąpił teraz osobliwy okres który wymaga bardziej wnikliwego potraktowania tym bardziej, że sąsiednie miasto i twierdza Świdnica w tych wojnach tak ważną rolę odgrywała, co nie pozostawało bez wpływu na losy Świebodzic.
20 października umarł w Wiedniu ówczesny panujący Śląska cesarz Karol VI, bez męskiego potomka i spadkobiercy. Jego starsza córka - księżna, zamężna za księcia Toskanii stała się regentką jego dziedzictwa, a zatem także i Śląska.
16 grudnia król Prus Fryderyk II z wojskiem liczącym 62.000 żołnierzy wkroczył na Śląsk, aby zbrojnie dochodzić swych roszczeń do księstwa zabranego przodkom.
Ponieważ historia tej wojny, tak jak i następnych dokładnie opisana jest w dziejach powszechnych, dlatego w tym opracowaniu będzie mowa tylko o zdarzeniach dotyczących Świebodzic i najbliższej okolicy.

W tym roku tutejszy notariusz Ullman (patrz rok 1721) został powołany do Świdnicy, gdzie wszedł do Kolegium Rady. On umarł w roku 1771 będąc dyrektorem miasta. Tu w Świebodzicach na jego miejsce powołany został notariusz Johann Gottleb Hallmann.
1741 1 stycznia Świdnica przyjęła przychylnie Prusaków. Ci, 2 stycznia rano przybyli także do Świebodzic, jednak szybko odeszli dalej.
Po południu przybył regiment pod dowództwem von Flanz i z powodu bardzo dużego mrozu został tu zakwaterowany.
Tutejsi ewangeliccy mieszczanie, którzy widzieli w królu Pruskim, nawet gdyby on Śląska nie zdobył, tego, który zapewni wolność religijną, przyjęli jego wojska z wielką ochotą. Nawet ludzie niechętni przyjmowaniu na mieszkanie po kilku żołnierzy, zważywszy na to, że przyniesie to wolność wyznania, której braków świebodziczanie od roku 1653, a więc od 88 lat boleśnie doświadczali - z radością to czynili.
Powodem takiego postępowania wbrew pozorom, nie były złe stosunki z nielicznym katolickim społeczeństwem miasta, z którym żyli w największej zgodzie, ale wielkie uciążliwości związane z koniecznością uczęszczania w niedzielnych nabożeństwach w Świdnicy i uzyskiwanie zezwoleń na wszystkie inne posługi religijne. Szczególnie uciążliwości te doskwierały, gdy człowiek umierający potrzebował posługi duszpasterza. A jak człowiek słaby lub starzec miał uczestniczyć w nabożeństwie? O innych niedogodnościach trudno nawet wspominać.
3 stycznia maszerowali Prusacy stąd znowu do Świdnicy.
W lutym posyłały Świebodzice wzorem innych miast, poselstwo do króla Prus z uniżoną prośbą o zagwarantowanie wolności religijnej i o pozwolenie na wybudowanie ewangelickiego kościoła i szkoły. Poselstwo składało się z 6 świebodzickich deputowanych: Gottfrieda Reissa, Georga Kleina, Christopha Ruffera, Gottfrieda Thierholda, Christiana Hallmanna i Johanna Pünat. To poselstwo spotkało króla 22 lutego między wsią Jawornik i wsią Wickendorf na drodze świdnickiej. Tam przekazali swoją prośbę na piśmie i otrzymali przyrzeczenie jej spełnienia. W dniu 23 lutego to przyrzeczenie zostało potwierdzone na piśmie przez tajnego radcę Schumachera.
Na ponowną prośbę wysłaną wiosną, otrzymali świebodziczanie pismo następującej treści:
" Na spełnienie prośby proszę jeszcze trochę cierpliwie poczekać, mogę jednak zapewnić, że udzielę pomocy, o

co możecie być spokojni".
To pismo było podpisane:
Wrocław, 10 czerwiec 1741
Królewski polny komisariat wojenny
Reinhard Münchow.
Po pokonaniu różnych trudności przyszedł pisemny rozkaz, datowany:
Wrocław, 12 listopad 1741 r.
"Z władzami okręgu (miasta) w sprawie wybudowania ewangelickiego kościoła i sprowadzenia kaznodziei, umówić się".
W związku z tym należało złożyć informację dotyczącą liczby ewangelickich i katolickich mieszkańców.
Z informacji tej wynikało, że:
Świebodzice miały 1359 mieszkańców wyznania ewangelickiego i 42 katolickiego, Pełcznica - 620 ewangelików i 9 katolików, Ciernie - 837 ewangelików i 10 katolików, Cieszów - 285 ewangelików, z Mokrzeszowa brak danych.
W związku z tym pismem 25 listopada miasto udzieliło pozwolenia aby tymczasowo w ratuszu lub innym dogodnym miejscu, jednak z zezwoleniem władz miejscowych, ewangelickie nabożeństwa odprawiać. 30 listopada władze miejskie wydały odpowiednie postanowienie w sprawie odprawiania ewangelickich nabożeństw.
Skoro władze miejskie takie postanowienie wydały, do starostwa kościelnego mianowani zostali:
Gotfryd Kirstein, burmistrz, jako dyrektor kolegium kościelnego; Ernst Joachim Kretschmer, członek rady i wójt miasta; Johann Heinrich Kretschmer, adwokat i posiadacz folwarku; Hermann Gaspar Klengel, królewski poborca; Johann George Kämmler i George Daniel Gossow.
Ze strony patrona kościelnego był teraz pastor Kleiner, który 10 grudnia, w drugą niedzielę adwentu w Świebodzicach miał kazanie.
Jeszcze w tym samym miesiącu ze strony patrona kościelnego została obsadzona posada organisty przez Johanna Gottloba Lange, który rodem był z Nimptsch *(Niemcza)* i jakiś czas był muzykiem w Książu (może przy jednej z urządzonych tam kaplic). Ostatnio był on mieszczaninem i szynkarzem wina w Świebodzicach, a także cesarskim poborcą w Pełcznicy. Ponieważ teraz pod pruskimi rządami zniesiono poborców podatkowych na wsi, otrzymał on zwolnienie z posady i został wybrany jako organista przy kościele ewangelickim.
10 grudnia nadszedł w końcu tak upragniony dzień, kiedy znowu pierwsze ewangelickie kazanie w Świebodzicach przez pastora magistra Kleinera ze wsi Seifersdorf wygłoszone zostało. Ponieważ jeszcze żaden lokal do urządzania nabożeństw nie był przygotowany, tak musiało to kazanie na publicznym Rynku, pod drzewami, przed drzwiami domu Kretschmera być wygłoszone. Kazania tego wysłuchały nie tylko władze miejskie, ale i kilka szlacheckich rodzin z okolicy. Nawet pogoda sprzyjała temu wydarzeniu, ponieważ jak mówią kroniki, pomimo późnej pory roku był cichy i pogodny dzień. Pastor Kleiner rozpoczął kazanie od słów "To Pana głos nad miastem będzie wołać". Ogromna rzesza ludzi w Rynku się zgromadziła tak, że był on za mały aby pomieścić jeszcze więcej, stąd były wszystkie okna w okolicy Rynku, a nawet dachy budynków przez ludzi zajęte, a wszyscy oni chcieli widzieć i słyszeć kaznodzieję.

Niekończące się podziękowania Bogu były zanoszone w tym dniu, ponieważ 88 lat świebodziczanie wyznania ewangelickiego nie zaznali wolności religijnej. Po tym kazaniu Pastor Gottfried Kleiner został przez jego ekscelencję hrabiego państwowego za jednomyślną zgodą gminy kościelnej na pastora w Świebodzicach powołany. On był rodem z Rudelstadt, urodził się 28 listopada 1691 roku, w roku 1699 rozpoczął naukę w szkole Andreasa Schafenberga w Szczawnie i w 1700 roku uczył się w szkole w Harpersdorf. W latach 1706 - 1713 na uniwersytecie w Lipsku studiował (leśnictwo?). W roku 1723 został pastorem w Seifersdorf koło Legnicy. Wydał zbiór kazań "Die Hirten Stimme - "Pasterski Głos" oraz szereg innych publikacji. Na potrzeby pastora ustanowiono, że będzie on miał darmowe mieszkanie, potrzebne drewno, 200 guldenów stałego zarobku i datki z tacy, jak również przy 4 świętach, Klingelbeutel** dostawać powinien. Nadzór nad realizacją powierzono wójtowi miasta Kretschmerowi.
6 listopada tego roku urodził się późniejszy hrabia państwowy Hanns Heinrich V von Hochberg.

* Parochus - funkcja kościelna.
** Klingelbeutel - woreczek z dzwonkiem do którego zbierano datki.

Reprodukcje pochodzą ze zbioru kazań pastora Gottfieda Kleinera „Die Hirten Stimme", strona tytułowa - wydanie z roku 1760, strona graficzna - wydanie z roku 1771.
Starodruki udostępnił Pan Dominik Żebrowski.

Warto zobaczyć
w kościele św. Franciszka

Portal w ścianie południowej - wykonany z piaskowca w stylu gotyckim przez nieznanego autora około połowy XIV wieku. Wymiary: wysokość - 1,5 m. szerokość 1,2 m. Jest to pozostałość starszego portalu przebudowanego później - dwa węgary zachowane w nowym portalu do wysokośvci około 1,5 m. - wykonane z ciosów kamiennych o sfazowanym wewnętrznym narożu.

Zapisane w rejestrze zabytków woj. wałbrzyskiego pod poz. 536, kartoteka nr 8. Ikonografia Ewa Stepa

Portal (zamurowany) w południowej ścianie prezbiterium - wykonany z piaskowca w stylu gotyckim przez nieznanego autora, około połowy XIV wieku. Wymiary: wysokość około 1,9 m. szerokość 1 m. Portal ostrołuczny wykonany z ciosów kamiennych o słabo sfazowanych narożach (zamurowany).

Zapisane w rejestrze zabytków woj. wałbrzyskiego pod poz. 536, kartoteka nr 7. Ikonografia Ewa Stepa

Inne czasy ~ inne nazwy
Dalszy ciąg ustalonych nazw ulic

- odcinek ulicy Browarowej między ulicami Świdnicką i Mickiewicza - Haselbachstrasse.
- odcinek Świdnickiej w kierunku CPN od rozwidlenia z ulicą Wolności -Reichsstrasse.
- ul. Wojska Polskiego - Frontkämpfersiedlung "Heimatdank"
- ul. Kościuszki - Saarland
- ul. Pułaskiego - Saarlandsiedlung
- ul. Sienna - Hintersteg
- ul. Piłsudskiego do roku 1877 nosiła nazwę ulicy Koszarowej (Kasernenstrasse), później Marienstrasse (na cześć Marii Kramsta).
- nowy odcinek ul. Piłsudskiego (od ZSZ do Śnieżki) - Buchwaldgasse.
- ul. Armii Krajowej powstała jako zaczątek osiedla Zakładów Lniarskich " Siedlung Bubenau Schlesische Leinen Industrie AG".
- ul. Graniczna - Endler Gasse - Zaułek Krańcowy

Grafika - Pełcznica

Turystyczny szlak Świebodzic

Widok na skansen stosunków społecznych.

(zdjęcie z wieży kościoła św. Piotra i Pawła na zabudowania Zakładów Lniarskich " Silena " i otaczającej go starej zabudowy miasta).

Zdjęcie to obrazuje stosunki społeczne wczesnego okresu rozwoju kapitalizmu. Ponure, z czerwonej cegły i małych kratowanych oknach budynki fabryczne , miały przy najniższych nakładach inwestycyjnych, przynosić najwyższe zyski. Wokół fabryki budowano liche, tandetne "Familaki" bardzo niewiele różniące się od folwarcznych czworaków. W tych domach, jedno i dwuizbowych mieszkaniach dosłownie "gniezdziły się" wieloosobowe rodziny robotników fabrycznych. Mieszkania te w istotny sposób wiązały robotników z ich fabryką. Choć nędzne, dawały pewny dach nad głową całej rodzinie. Praca w fabryce i mieszkanie w "Familaku" były z sobą nierozerwalne. Zwolnienie z pracy pociągały za sobą rugi mieszkaniowe. Stosowano je rygorystycznie o każdej porze roku, bez względu na stan zdrowia rugowanych osób. Tak więc właściciele domów fabrycznych, a zarazem fabryk stawali się niemal panami życia swoich robotników. Każda próba upominania się o wyższą płacę, o lepsze warunki pracy mogła zakończyć się tragicznie dla robotnika i jego rodziny. Pruska dyscyplina pracy i bezwzględne posłuszeństwo robotników wymuszał nieustanny strach przed karnym zwolnieniem, przed utratą pracy i rugami na bruk. Dziś stosunki społeczne są już inne i być może w przyszłości, ta część miasta, którą widzimy na zdjęciu, stanie się skansenem minionej epoki wczesnego kapitalizmu.

Cd ze str 1

ga henrykowska". Znany jest też turniej wyprawiony w czerwcu 1549 r. na Grodźcu. Zorganizował go książę legnicki Fryderyk II dla 102 rycerzy, którym towarzyszyły, jak podają źródła, 123 damy i dziewice. Po trzech dniach pierwszą nagrodę, złoty łańcuch wartości 20 dukatów, otrzymał Otto von Seydlitz. Hełm jako drugą nagrodę zdobył Balthasar von Promnitz, a trzecią, srebrny puchar, Mathes von Logau. Zakończeniem turnieju były tańce w sali rycerskiej.

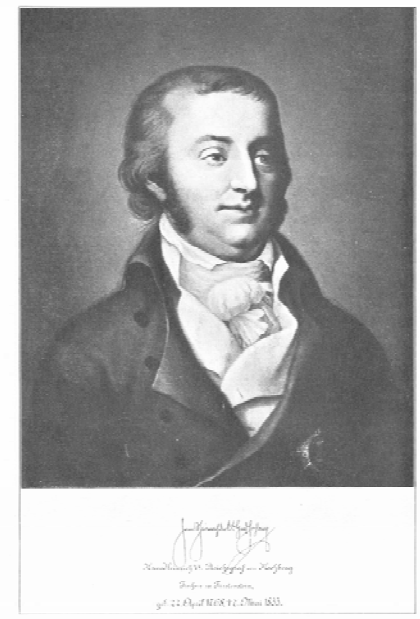

Ostatni natomiast turniej na Śląsku stanowiło spotkanie szlachty śląskiej w Książu, które wydarzyło się 19 sierpnia 1800 r. Urządził je Hans Heinrich VI hr. von Hochberg z okazji pobytu w Książu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III i jego żony Luizy. Turniej odbył się na dziedzińcu sztucznej ruiny, tzw. starego Książa, zbudowanego na miejscu dawnej warowni w latach 1794-1797, czyli raptem trzy lata wcześniej.

Popisy obserwowało około tysiąca osób, wygodnie siedzących na specjalnie przygotowanych miejscach, a wieża i widownia udekorowane były białymi chorągwiami. Wśród gości był m.in. John Ouincy Adams, poseł amerykański przy dworze królewskim w Berlinie, późniejszy prezydent USA. Para królewska, wraz z następcą tronu, przybyła na miejsce z głównego zamku tuż po obiedzie, między godz. 14.00 a 16.00. Herold ubrany był w barwy rodziny von Hochberg, rycerze mieli na sobie stroje z czasów Karola V i Franciszka I, a na głowach aksamitne birety w przydzielonych im wcześniej kolorach, zwieńczone sześcioma strusimi piórami. Sędziami byli: hr. von Sandreczki z Bielawy, Curt Heinrich hr. von Callenberg z Dąbrowy Bolesławieckiej, hr. von Burghaus z Łażan i hr. von Bethusy-Huc z Wzieska (dziś część Krzyżanowic). Walczący "rycerze" podzieleni byli na cztery czwórki:

1. Ferdinand hr. zu Stolberg-Wernigerode (z Janowic? z Grodztwa?), von Mutius z Uniegoszcza (Berthelsdorf), hr. von Malzahn z Brzeziny (Bresa), baron von Richthofen z Niedźwiedzic (Barsdorf).
2. Baron von Richthofen z Goczałkowa (Kohlhöhe), von Tschirsky z Domanic (Domanze), von Trutschler und Falkenstein z Chwałowa (Frauenhain), hr. von Nostitz z Soboty (Zobten a. Bober).
3. Von Mutius ze Starego Zdroju (Altwasser), von Röhl z Brzeżan(?) (Reichen), hr. von Maltzan z Leśnicy (Lissa), von Zedlitz z Bagieńca (Teichenau).
4. Baron von Czettritz z Czarnego Boru (Schwarzwaldau), hr. von Mattuschka z Miłkowa (Arnsdorf), von Schulz z Malina (Mahien), von Tempsky z Ocic (Ottendorf).

Zwycięzcami turnieju, którzy odebrali z rąk królowej Luizy nagrody byli: von Czettritz z Czarnego Boru (otrzymał na złotym łańcuchu takiż medal z portretem pary królewskiej i napisem Vorstenburg, den XIX August MDCCC), von Maltzan z Leśnicy (dostał identyczny medal na czarnej wstędze), von Tschirsky z Domanic (srebrny medal na łańcuchu) i von Tempsky z Ocic (taki sam medal na czarnej wstędze).

Po zabawie zaproszeni goście, wychodząc ze starego zamku, przeszli pod uniesionymi w górę lancami. Para królewska została jednak aż do wieczora w starym zamku, gdzie urządzono bankiet i podziwiano ruiny w ciepłym, wieczornym oświetleniu. Późnym wieczorem goście udali się do głównego zamku, gdzie w Sali Maksymiliana odbył się wspaniały bal maskowy. Iluminacja pięciu rzędów okien, obu galerii wieży i dziedzińca dopełniła całości.

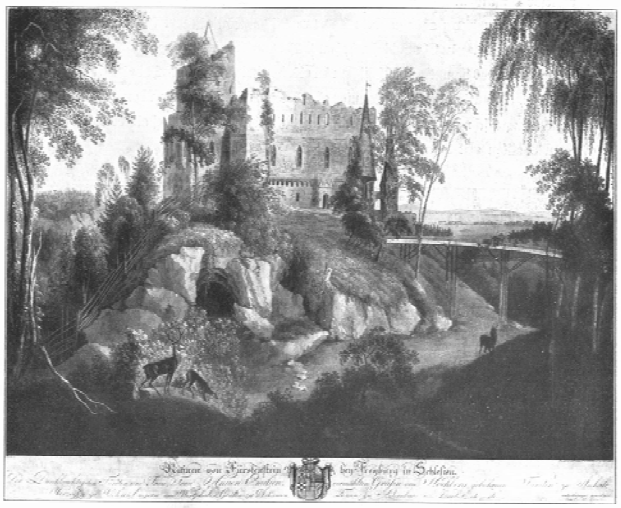

Rozdział z książki Romualda M. Łuczyńskiego „Tropami śląskiego dziedzictwa"
Zdjęcia pochodzą z książki Dr. E. Ziviera „Fürstenstein 1509 - 1909" Kattowitz 1909r. (Obie książki udostępniła Pani Maria Palichleb)
Str 1 - Medal wydany z okazji turnieju
Str 5 - Organizator turnieju Hanns Heinrich VI oraz Stary Książ w roku 1800

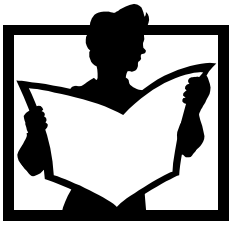

WYCINKI ZE STARYCH GAZET CYRYLA RATAJSKIEGO

rok 1960 cd

Nietoperze ustąpiły miejsca ludziom *(Gazeta Robotnicza z dnia 13 września)*

Hurtownia Artykułów Metalowych w Świebodzicach jest filią wrocławskiej firmy handlowej przy ul. Tęczowej i w Rynku. Lokalizacja tej handlowej placówki w Świebodzicach nastąpiła dzięki temu, że Państwowe Zakłady Zbożowe przekazały spalony młyn, w którym pozostała część ocalałych pomieszczeń. W tych to pomieszczeniach ulokować można było magazyny nowo otworzonej hurtowni.

Już w czerwcu br. obroty hurtowni wyniosły 2,5 mln zł, a w sierpniu 4,5 mln zł. Ten trzykrotny wzrost (w sezonie ogórkowym) obrotów firma zawdzięcza szczęśliwemu położeniu geograficznemu na terenie województwa. Obsługuje co prawda tylko pięć powiatów lecz jak pokazuje statystyka stanowią one 27 procent obszaru województwa

.... Na zakończenie kilka słów o samym młynie. Ten kolos dziś już nie jest straszącym przechodnia osmalonym szkieletem. Widać rękę gospodarza. Trzy czwarte zabudowań połyskuje nowym tynkiem ścian. Porządek i czystość na placach, oto widok zaskakujący tych wszystkich, którzy widzieli nie tak dawno płonący młyn. Za kilka lat odbudowana zostanie pozostała najbardziej spalona część młyna.

Nowe zespoły artystyczne w Świebodzicach *(Gazeta Robotnicza z dnia 28 września)*

W maju br. powstał w Świebodzicach chór męski, a już 22 lipca wystąpił on z bardzo udanym programem. Organizatorem chóru jest nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 Stanisław Pyzik. Zorganizowano także amatorską orkiestrę miejską, rekrutującą się z pracowników różnych zakładów. Dużo pracy włożył w to ob. Dull. 1 września uruchomione zostało Ognisko Muzyczne, liczące już w tej chwili około 50 osób.

W Ognisku dzieci i młodzież uczą się gry na fortepianie, na skrzypcach, akordeonie, a także ćwiczą rytmikę. Kierownikiem tej placówki podległej Dolnośląskiemu Towarzystwu Muzycznemu jest mgr Krasicka. Ognisko Muzyczne mieści się przy szkole nr 6 w Świebodzicach.

Pomóżmy "Nudziarzowi" *(Gazeta Robotnicza z dnia 29 września)*

W 1957 roku inżynierowie i technicy Świebodzic założyli klub młodej inteligencji, który nazwali chyba dla hecy "Nudziarzem". Początkowo szło wszystko sprawnie, frekwencja była duża, ale wyłonił się szkopuł - lokal klubu należy do Zakładów Odzieżowych i za czynsz trzeba sporo płacić. Organizatorzy popadli w zadłużenie.

.... Obecnie zawiązał się komitet opiekuńczy klubu złożony z przedstawicieli ZMS i członków NOT. .... I znów przychodzi tu sporo młodzieży Planuje się organizowanie odczytów oraz rocznej szkoły dla młodych robotników. Myśli się o przemianowaniu klubu na bardziej zachęcający.....

O równość w ... napięciu *(Gazeta Robotnicza z dnia 5 grudnia)*

Świebodzice są jednym z niewielu miast na Dolnym Śląsku, gdzie nie ma stałego napięcia prądu elektrycznego. Część mieszkańców tej samej ulicy ma napięcie 220 V inni 110 V.

Wszystko dobrze jeżeli w sklepach nie brakuje dwojakiego rodzaju żarówek. Wiosną br. Prezydium MRN w Świebodzicach rozpoczęło starania w Zjednoczeniu Energetycznym, mające na celu ujednolicenie w całym mieście napięcia prądu (na 220 V). Niestety, jak dotąd prace przy wymianie transformatorów nie posuwają się naprzód. Bardziej niecierpliwi muszą więc poczekać.

W Świebodzicach nie ma komisariatu MO *(Gazeta Robotnicza z dnia 21 grudnia)*

Świebodzice liczą 16 tysięcy mieszkańców. Porządku w tym mieście strzeże tylko 8 milicjantów „zainstalowanych" w miejscowym posterunku. Od lat mieszkańcy Świebodzic domagają się utworzenia w tym mieście komisariatu MO.

Komenda Powiatowa MO nie może odmówić słuszności żądań. Utworzenie komisariatu to nie tylko zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców Świebodzic, to także podniesienie miasta do rangi wyższej niż GRN. Niestety, spełnić prośbę świebodzickich obywateli będzie można wtedy, kiedy znajdzie się odpowiednia liczba milicjantów, a z tym jest trudniej. Nawet sama Świdnica ma wiele wolnych etatów w MO.

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)
Korekta: Robert Sysa
Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.
Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 Przedruk możliwy po podaniu źródła